

MICHAŁ MURZYN

# CZY DZIEDZICTWO JEST PŁYNNNE?

## MICHAŁ MURZYN

Absolwent historii sztuki na Uniwersytecie Papieskim im. Jana Pawła II w Krakowie, zarządzania kulturą i mediami na Uniwersytecie Jagiellońskim, a także podyplomowego studium z konserwacji zabytków architektury i urbanistyki na Politechnice Krakowskiej. Obecnie doktorant w zakresie nauk humanistycznych o zarządzaniu na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował w Biurze Miejskiego Konserwatora Zabytków w Zakopanem, a teraz pełni obowiązki zastępcy dyrektora i głównego inwentaryzatora zbiorów w Muzeum Tatrzańskim im. dra T. Chałubińskiego w Zakopanem. Jego zainteresowania badawcze to: zarządzanie dziedzictwem, ochrona zabytków, architektura.

Zygmunt Bauman w swojej książce pt. *Płynna nowoczesność*<sup>1</sup> przedstawił analizę mechanizmów rządzących współczesnym światem. Naszkicował ogólne zasady działania dzisiejszej rzeczywistości i choć ujął je z punktu widzenia socjologicznego, to z łatwością można je odnieść do innych dyscyplin społecznych, artystycznych czy kulturoznawczych, w tym również do obszaru określanego jako zarządzanie dziedzictwem.

W niniejszym artykule porównam kierunki rozwoju nowoczesnej ochrony zabytków z postmodernistyczną wizją świata nakreśloną przez Baumana, a tym samym spróbuję odpowiedzieć na pytanie: czy mechanizmy rozpoznane w obszarach społecznych i gospodarczych funkcjonują również na gruncie dziedzictwa? Żeby tego dokonać, niezbędne będzie przedstawienie w kilku słowach, na czym polega idea płynnej nowoczesności, wyjaśnienie, co kryje się za współczesnym rozumieniem dziedzictwa, a następnie porównanie zasad regulujących działanie nowoczesnego świata z rozpoznanymi kierunkami rozwoju *heritologii*.

## PŁYNNNA NOWOCZESNOŚĆ WEDŁUG BAUMANA

Bardzo trudno jest w kilku zdaniach streścić Baumanowską koncepcję współczesności. W dużym skrócie okres, w jakim obecnie żyjemy, nazwał on płynną nowoczesnością. Płynność stała się metaforą „obecnej fazy nowoczesnej ery”<sup>2</sup>. Ciecze i gazy mają niezwykle właściwości – doskonale dostosowują się do miejsc (naczyń), w których się znajdują. „Płynny, by tak rzec, nie organizują ani przestrzeni, ani czasu”, co więcej

<sup>1</sup> Z. Bauman, *Liquid Modernity*, Polity Press, Cambridge 2000; wyd. polskie: Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.

<sup>2</sup> Tenże, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 6.

„nadzwyczajna ruchliwość płynów przywodzi na myśl wyobrażenie «lekkości», a „lekkość i nieważkość kojarzymy zwykle z ruchem i zmiennością”<sup>3</sup>. Tak przedstawiając współczesność, Bauman nadał jej cechy związane z ruchem, lekkością, łatwą zmianą, dostosowaniem się, wypełnianiem, ale też z ulotnością, szybkim przemijaniem i transformacją. Epoce tej socjolog przeciwstawia modernistyczne skojarzenia ze stałością, solidnością, ciężkością, wielkością, trwałością, organizowaniem przestrzeni, monumentalnością i statyką, co doskonale odpowiada specyfice ciał stałych. Korzystając z porównań, w które obfituje praca Baumana, przejście z jednego stadium rozwoju społecznego do drugiego można w dużym uproszczeniu nazwać procesem „roztapiania”<sup>4</sup>.

Ciekłość i płynność według niego to doskonale metafory oddające ducha nowej epoki. Płyny rozlewają się, ciekną, przesiakają, przelewają, wysychają, a ze starcia z ciałami stałymi wychodzą bez szwanku. Sprawiają wrażenie lekkich, zmieniają swój kształt w zależności od środowiska, omijają przeszkody, są ruchliwe i łatwo się przemieszczają. W zasadzie każdy przymiotnik opisujący ich właściwości doskonale pasuje także do obrazu współczesności.

Znamienitą cechą płynów jest to, że mogą się ze sobą mieszać, tworząc substancje, z których niezwykle trudno ponownie wyodrębnić poszczególne składniki. Dopiero odpowiednie działania chemiczno-fizyczne pozwalają na ich rozdzielenie (i nie jest to takie łatwe, jak w przypadku ciał stałych).

Wielość wątków poruszonych w książce Baumana została podzielona na pięć rozdziałów głównych, noszących nazwy: *Emancypacja*, *Indywidualność*, *Czas i przestrzeń*, *Praca* oraz *Wspólnota*. Każdy z nich charakteryzuje się pewnymi odrębnymi motywami, których streszczenie nie jest celem tego artykułu. Wiele z nich zostanie poruszonych w dalszej części tekstu.

## DZIEDZICTWO – WSPÓŁCZESNA TERMINOLOGIA

Rozpoczynając od kwestii najbardziej podstawowych, należy określić, jak obecnie definiowane jest dziedzictwo. W kontekście ochrony zabytków pojawiło się ono dopiero w latach siedemdziesiątych XX wieku – w Konwencji UNESCO o ochronie światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, wypierając powszechnie używane „dobro kultury”. Pierwotnie było utożsamiane raczej z szerszym rozumieniem zabytku, w kontekście jego otoczenia i zespołów. Nowa nazwa kształtowała się wielotorowo i w różnych środowiskach jednocześnie: na fali doświadczeń dotyczących zniszczeń po drugiej wojnie światowej, badań nad konserwacją zabytkowych miast, w związku z działalnością amerykańskich archeologów, wzrostem zainteresowania turystyką oraz coraz większą popularnością założeń dotyczących zrównoważonego rozwoju. Te wszystkie czynniki spowodowały stopniową dematerializację pierwotnego znaczenia dziedzictwa, nadając mu ostatecznie charakter bardziej społeczny.

Obecnie termin „dziedzictwo” jest rozumiany jeszcze bardzo różnie i choć nie ma jednej obowiązującej definicji, możemy mówić już o tendencjach i kierun-

<sup>3</sup> Tamże, s. 6–7.

<sup>4</sup> Tamże, s. 7–8.

kach, w jakich podąża nauka zajmująca się tym tematem. Jacek Purchla pisze, że dziedzictwo to pamięć, wybór i tożsamość, ale też kontynuacja, ciągłość i proces<sup>5</sup>, Gregory Ashworth również określa je jako proces, a nie formę czy typ zasobów<sup>6</sup>, Łukasz Gaweł uważa, że to przeszłość, tożsamość i samoidentyfikacja<sup>7</sup>, Laura Jane Smith stwierdza, że „dziedzictwo jest przede wszystkim praktyką społeczną, a nie obiektem materialnym [...], procesem zaangażowania, aktem komunikacji i tworzenia znaczeń zarówno w, jak i dla teraźniejszości”<sup>8</sup>, Krzysztof Kowalski określa je jako: wybór, wartość, tożsamość, jako sieć idei i działań, według niego to „aksjologiczna i interpretująca kolonizacja przeszłości komunikowana w teraźniejszości z myślą o przyszłości”<sup>9</sup>. Dla Gregory’ego Ashwortha dziedzictwo jest także instrumentem ideologii, władzy, kontroli społecznej i zmian ekonomicznych oraz elementem polityki<sup>10</sup>, a według Jacka Purchli jest ono produktem rynkowym i ekonomiczną alternatywą<sup>11</sup>. W zasadzie każda z przedstawionych wyżej prób opisanego terminu podąża w kierunku przeniesienia punktu ciężkości z przedmiotów na podmioty. Cytując Monikę Murzyn-Kupisz, należy stwierdzić, że „dziedzictwo jest koncepcją dynamiczną, pojęciem, którego nie da się raz na zawsze zdefiniować i określić. Jest ciągle na nowo wybierane i kształtowane”<sup>12</sup>.

### DZIEDZICTWO A PŁYNNA NOWOCZESNOŚĆ

Zygmunt Bauman w swoich rozważaniach na temat postmodernistycznej rzeczywistości poruszał wiele wątków dotyczących działania naszego świata. Wybrałem z nich tylko te, które mogłem bezpośrednio odnieść do obszarów związanych ze współczesnym zabytkoznawstwem.

Już na wstępie swojej książki, przy opisywaniu powodów powstania fundamentów nowej epoki, Bauman napisał: „wyłaniał się nowy porządek definiowany przede wszystkim w kategoriach ekonomicznych”<sup>13</sup>. Niewątpliwie cytat ten trafnie opisuje dzisiejszy świat, jednak czy równie dobrze pasuje do współczesnej definicji dziedzictwa? Odpowiedzią na to pytanie mogą być słowa Jacka Purchli: „zabytek to dziś już nie tylko *sacrum*, ale i «towarum», a także przedmiot gry rynkowej”<sup>14</sup>.

5 J. Purchla, *Wstęp*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, red. M.A. Murzyn, J. Purchla, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2007, s. 10.

6 G.J. Ashworth, *Sfragmentaryzowane dziedzictwo: sfragmentaryzowany instrument sfragmentaryzowanej polityki*, tamże, s. 32.

7 Ł. Gaweł, *Szlaki dziedzictwa kulturowego. Teoria i praktyka zarządzania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 20.

8 Za M. Nowacki, *Dziedzictwo i turystyka: relacje i ewolucja koncepcji*, [w:] *Kultura i turystyka. Wspólne korzenie*, red. B. Włodarczyk, B. Krakowiak, Regionalna Organizacja Turystyczna Województwa Łódzkiego, Łódź 2012, s. 42–43.

9 K. Kowalski, *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2013, s. 63, 104, 135.

10 G. Ashworth, *Sfragmentaryzowane dziedzictwo...*, dz. cyt., s. 38.

11 J. Purchla, *Dziedzictwo a transformacja*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2005, s. 22.

12 M. Murzyn, *Dziedzictwo kulturowe w okresie przemian: szanse i wyzwania*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku...*, dz. cyt., s. 153.

13 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 9.

14 J. Purchla, *Dziedzictwo kulturowe w Polsce: system prawny, finansowanie i zarządzanie*, [w:] *Kultura a rozwój*, red. J. Hausner, A. Karwińska, J. Purchla, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2013, s. 203, <http://nck.pl/badania/aktualnosci/kultura-a-rozwoj-bezplatny-podrecznik> (20 lutego 2018).

Zauważalna tendencja do ekonomizacji dziedzictwa obserwowana jest w rozwoju myśli aksjologicznej w konserwatorstwie. Otóż pionierzy wartościowania w ochronie zabytków, tacy jak Alois Riegl czy Walter Frodl, tworząc swoje konstrukcje waloryzacji, nie uwzględniali w nich wartości w rozumieniu ekonomicznym jako istotnej w określaniu zabytkowości danych obiektów<sup>15</sup>. Jednak współcześni badacze zauważyli tę wartość i włączyli ją do własnych systemów aksjologicznych<sup>16</sup>. Obowiązujące w Polsce prawo również zwraca uwagę na wy cenę zabytków, na przykład uzależniając ich wywiezienie poza granice kraju od wartości rynkowej<sup>17</sup>. Obiekty dziedzictwa wykorzystywane są dziś głównie w celach turystycznych, jak twierdzi Bogusław Szmygin: „w praktyce oznacza to, że utrzymanie ogromnej większości zabytków musi mieć charakter komercyjny. Nawet obiektom najwartościowszym, które mają charakter muzealny, konieczne jest zapewnienie atrakcyjności turystycznej. Trwa więc swoisty konkurs, którego celem jest zainteresowanie jak największej liczby turystów – to przekłada się na pieniądze”<sup>18</sup>.

Kolejny fragment *Płynnej nowoczesności* wskazuje, że „tendencje postmodernistyczne odrzucają wartości takie jak ciężkość, masywność i wytrzymałość, które były tak popularne w epoce wczesnej nowoczesności, na rzecz lekkości, swobody, mobilności”<sup>19</sup>. Cechy, które odrzuciła ponowoczesność, były niezwykle istotne w tradycyjnym rozumieniu zabytku. Trwałość i masywność zapewniały mu przetrwanie. Dziś jednak okazuje się, że degradacja biologiczna, na którą pierwotnie nastawiła się konserwacja, stała się dużo mniejszym zagrożeniem niż zniszczenia spowodowane działalnością człowieka, głównie podyktowane względami gospodarczymi. Ekonomia decyduje w kwestii przetrwania zasobu dziedzictwa. Zatem aby mówić o jego trwaniu, należy zmienić nastawienie i sposób myślenia o nim. Z tego względu relikty naszej przeszłości muszą nabrać lekkości i mobilności, które zapewnią im wpasowanie się w nowe czasy. Ta lekkość i mobilność nie oznaczają przemieszczania w sposób fizyczny, ale odnoszą się do znaczeń i przystępności. W tym kontekście rozumiem je jako łatwość adaptacji, o której mówią postanowienia *Karty waszyngtońskiej* z 1987 roku. Preferowana w niej ochrona miast historycznych oznacza „działania potrzebne dla ich zabezpieczenia, kon-

15 A. Riegl, *Der moderne Denkmalkultus*, W. Braumüller, Wien–Leipzig 1903; W. Frodl, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków. Ich oddziaływanie na praktykę konserwatorską*, tłum. M. Arszynski, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków, Warszawa 1966.

16 O wartości ekonomicznej zob. między innymi: K. Pawłowska, M. Swaryczewska, *Ochrona dziedzictwa kulturowego. Zarządzanie i partycypacja społeczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 59–61; M. Murzyn-Kupisz, *Spojrzenie na wartości obiektów zabytkowych z perspektywy ekonomiki kultury*, [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, red. B. Szmygin, Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków Urzędu Miasta Stołecznego Warszawa, Politechnika Lubelska, Fundacja Politechniki Lubelskiej, Warszawa–Lublin 2012, s. 141; Z. Kobyliński, *Teoretyczne podstawy konserwacji dziedzictwa archeologicznego*, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Fundacja „Res Publica Multiethnica”, Warszawa 2001, s. 73–75; A. Buchaniec, *Autentyzm – podstawowa wartość w konserwacji zabytków architektury*, rozprawa doktorska na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, Kraków 1999, mps, s. 38; W. Affelt, *Dziedzictwo techniki jako część kultury*, cz. 1, „Ochrona Zabytków” 4/2008, s. 77–78; W. Affelt, *Dziedzictwo techniki jako część kultury*, cz. II, „Ochrona Zabytków” 1/2009, s. 53–82.

17 Art. 51 Ustawy z dnia 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. 2003, nr 162, poz. 1568).

18 B. Szmygin, *Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku*, Politechnika Lubelska, Lublin 2000, s. 203.

19 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 23.



serwacji i restauracji oraz dla ich harmonijnego rozwoju i adaptacji do potrzeb życia współczesnego”<sup>20</sup>.

Problem zmiany wiąże się też z inną kwestią. Otóż według Baumana „źródłem zysku nie jest dzisiaj trwałość i długofalowa użyteczność produktów, ale przyprawiająca o zawrót głowy szybkość ich cyrkulacji i przerobu, szybkość, z jaką starzeją się, trafiają na śmietnik i są zastępowane przez nowsze produkty”<sup>21</sup>. Dotychczas działalność w obszarze zabytkoznawstwa i konserwatorstwa opierała się na trwałości i niezmienności. Postmodernistyczna wizja świata, jaką roztacza przed nami Bauman, nie stawia jednak na *constans*, a na zmianę, ruch, płynność i dopasowanie. I choć wydaje się to kuriozalne, to właśnie tą drogą zaczyna podążać współczesna myśl konserwatorska, o której Bernard Feilden pisze jako o zarządzaniu zmianą (*managment of change*)<sup>22</sup>. Zmiana, a raczej zapobieganie jej niszczącym efektom, od zawsze związana była z doktryną konserwatorską, z drugiej strony podejście do zmian wiąże się też z nadawaniem nowych funkcji i sensów „starym” i „trwałym” wartościom. Nauki o dziedzictwie zmieniają nieco sposób podejścia do zabytków, które według ich wskazań powinny współuczestniczyć w obecnym życiu, a nie stanowić jedynie pomników przeszłości odizolowanych od współczesnych pokoleń.

Kolejną tendencją obserwowaną w postnowoczesności jest rosnąca rola jednostki i jej znaczenia w społeczeństwie. Wskazuje na to, między innymi, poniższy fragment Baumanowskiego dzieła: „sztywny porządek społeczny jest wytworem i pochodną jednostkowych wolności człowieka”<sup>23</sup>. Krzysztof Kowalski stwierdza, że gdyby definicję dziedzictwa sprowadzić do jednego tylko słowa, to byłby nim „wybór”<sup>24</sup>. Jest on istotnym elementem kształtującym współczesną doktrynę konserwatorską. Z jednej strony oznacza autonomiczne wybory jednostki, z drugiej powoduje potrzebę zachowania i zaoferowania odbiorcom większej różnorodności. W efekcie chcąc zapewnić każdemu wolny wybór, należy poszerzać ofertę i obszary zainteresowań. Nie będą to już ogólnie przyjęte kanony i autorytarne wskazania, a własne potrzeby i preferencje. Doskonałym przykładem takiego sposobu myślenia jest zdarzenie, jakie miało miejsce w Białymstoku. Otóż na elewacji zabytkowego budynku (wpisanego do gminnej ewidencji zabytków) powstał mural przedstawiający dziewczynkę z konewką. Wizerunek, który wykonano w ramach akcji „Folk on the Street”, stał się elementem lokalnej tożsamości<sup>25</sup>. Właściciel budynku, na którym ten mural zo-

20 Międzynarodowa Karta Ochrony Miast Historycznych ICOMOS, Toledo–Waszyngton 1987, <https://www.nid.pl/upload/iblock/c24/c24426151a435a21a02c80d717cf8a7c.pdf> (20 lutego 2018).

21 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 24.

22 Za A. Tomaszewski, *Europa: wartość i świadomość dziedzictwa*, [w:] *Dziedzictwo a turystyka*, red. J. Purchla, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 1999, s. 13; B. Szmygin, *Kształtowanie koncepcji zabytku...*, dz. cyt., s. 227.

23 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 11.

24 O istocie dziedzictwa europejskiego. Spotkanie z Krzysztofem Kowalskim, 15 stycznia 2014, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków, <https://www.youtube.com/watch?v=-goZ7bIR6rc> (20 lutego 2018).

25 O opisanej sytuacji przeczytać można między innymi w: [mck], *Dziewczynka z konewką: Miasto broni muralu przy Al. Piłsudskiego. Jest list do ministra*, 15 lutego 2016, [www.wspolczesna.pl/wiadomosci/bialystok/art/9401756,dziewczynka-z-konewka-miasto-broni-muralu-przy-al-pilsudskiego-jest-list-do-ministra,id,t.html](http://www.wspolczesna.pl/wiadomosci/bialystok/art/9401756,dziewczynka-z-konewka-miasto-broni-muralu-przy-al-pilsudskiego-jest-list-do-ministra,id,t.html) (20 lutego 2018); A. Kłopotowski, *Walka o dziewczynkę „Dziewczynkę z konewką”*, 10 lutego 2016, <http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/1,35241,19610278,walka-o-dziewczynke-dziewczynke-z-konewka.html> (20 lutego 2018).

stał namalowany, zapowiedział skucie go razem z tynkiem i ocieplenie ściany, co miało zapewnić zabytkowemu obiektowi odpowiednie warunki termiczne. Chęć zniszczenia współczesnego malowidła spotkała się jednak ze stanowczym sprzeciwem mieszkańców miasta. W całej tej sprawie najistotniejsze jest to, że remont zabytkowego obiektu stał się mniej istotny od ochrony współczesnego dzieła. Co więcej, dla mieszkańców, którzy chcą usankcjonować jego przetrwanie w przepisach miejscowego prawa, jest ono ważniejsze niż powszechnie (przez specjalistów) uznany zabytek. Pokazuje to, że dziś wybór pojedynczych osób jest równie istotnym warunkiem zachowania dziedzictwa co ogólna polityka ochrony zabytków.

Innym aspektem powiązania dziedzictwa z wyborem jest selekcja, czyli zachowanie tylko fragmentu dzisiejszego zasobu z przeszłości<sup>26</sup>. Ochrona kojarzy się raczej z niedopuszczeniem do zniszczenia, jednak obecnie obserwujemy stale powiększający się zasób, nad którym trudno jest zapanować tradycyjnymi metodami. Na liście krajowej ewidencji zabytków znajduje się łącznie (z obiektami wpisanymi do rejestru zabytków) 827 579 wpisów<sup>27</sup>. Jednak faktyczna liczba zabytków jest niezwykle trudna do oszacowania (wiele już nie istnieje, inne nie zostały na niej uwzględnione, mimo że podlegają ochronie). Tak naprawdę nie wiadomo, ile jest zabytków w Polsce, wszystkie dane są szacunkowe i nie odzwierciedlają ich realnej liczby w terenie. Chroni się obszar, którego zabytków służby nie są w stanie nawet policzyć, a co dopiero zwaloryzować i skategoryzować. W efekcie kolejne listy, spisy, dodawanie nowych obiektów powoduje, że nie ma możliwości realnej ochrony tego zasobu. Monika Murzyn-Kupisz pisze: „oznacza to nie tylko wybór «przydatnych» elementów dziedzictwa kulturowego (powiązany z «odrzuconiem» lub pominięciem innych jego składników), ale także podjęcie decyzji o sposobie ich wykorzystania”<sup>28</sup>.

Nawiązując do Baumanowskich obserwacji, należałoby dziedzictwo traktować jako sumę dziedzictw każdego z nas. Bauman pisze: „choć nie wyzbyto się całkowicie idei udoskonalania świata (czy też dalszej modernizacji *status quo*) za pomocą inicjatyw prawodawczych podejmowanych przez społeczeństwo jako całość, akcent (a wraz z nim, co ważne, ciężar odpowiedzialności) przesunął się wyraźnie w stronę suwerennych decyzji jednostki”<sup>29</sup>. Zestawiając z tym cytatem fragment wypowiedzi Gregory’ego Ashwortha: „taka indywidualizacja wydaje się szczególnie słuszna w przypadku konsumpcji dziedzictwa, gdyż opiera się głównie na decyzjach uznaniowych, gdzie wybór indywidualny wymuszony jest w niewielkim stopniu przez czynniki ekonomiczne czy społeczne, zaś

26 Wspomina o tym między innymi P. Stępień, zob. P. Stępień, *Kryzys teorii – czy kryzys praktyki? Co powinniśmy naprawić w systemie ochrony dziedzictwa architektonicznego*, [w:] *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, red. B. Szmygin, Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków ICOMOS, Politechnika Lubelska, Warszawa–Lublin 2008, s. 125.

27 [http://www.nid.pl/pl/Informacje\\_ogolne/Zabytki\\_w\\_Polsce/Ewidencja\\_zabytkow/krajowa-ewidencja-zabytkow](http://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/Ewidencja_zabytkow/krajowa-ewidencja-zabytkow) (stan na 15 stycznia 2016).

28 M. Murzyn-Kupisz, *Dziedzictwo kulturowe w kontekście rozwoju lokalnego*, [w:] *Kultura a rozwój...*, dz. cyt., s. 260.

29 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 47.

dziedzictwo staje się samo w sobie wyrazem indywidualnej tożsamości<sup>30</sup>, możemy stwierdzić, że schematy postmodernistyczne doskonale pasują do współczesnych trendów w obszarze dziedzictwa. Inny fragment *Płynnej nowoczesności* wskazuje, że

*w dzisiejszym społeczeństwie konsumpcyjnym takie zjawiska jak luźny, „asocjacyjny” status tożsamości, możliwość „nabywania”, wybierania i porzucania swojego „prawdziwego ja” oraz możliwość „bycia w ruchu” stały się oznakami wolności, i to bez względu na to, czy analityk uzna je za prawdziwe, czy iluzoryczne. Wybór konsumenta jest obecnie wartością samą w sobie: sam akt wybierania ma większe znaczenie niż to, co się wybiera, a sytuację ocenia się jako korzystną lub niekorzystną, zadowolającą lub nie, w zależności od tego, jak dużą swobodę wyboru pozostawia<sup>31</sup>.*

Wybór poszczególnej osoby określa, czym jest dla niej dziedzictwo, przez co nabiera ono cech indywidualnych. Z kolei indywidualność u Baumana „oznacza przemianę ludzkiej «tożsamości» z «danej» na «zadaną» i obarczenie jednostek odpowiedzialnością za realizację zadania oraz za wszelkie konsekwencje (i skutki uboczne) tej realizacji<sup>32</sup>. „Nowoczesne społeczeństwo istnieje za sprawą nieustannego procesu «kształtowania indywidualności»<sup>33</sup>, a „postęp sprywatyzował się, ponieważ stał się przedsięwzięciem indywidualnym, a nie jak dawniej, zbiorowym<sup>34</sup> – pisze badacz. Bauman stawia na indywidualizm, w związku z tym: „moce «roztopiające» przeniosły się z poziomu «systemu» na poziom «społeczeństwa», z poziomu «polityki» na poziom «strategii życiowych» – zeszyły z poziomu «makrospołecznego» na poziom «mikrospołeczny»<sup>35</sup>. Dziś coraz częściej mówi się o decentralizacji władzy konserwatorskiej oraz o przeniesieniu odpowiedzialności i opieki nad zabytkami na lokalnych właścicieli<sup>36</sup>. Są oni bliżej konkretnych obiektów i traktują je bardziej osobiście, gdyż są one częścią ich świata/miejsca, w którym żyją. Czasami obiekty o niewielkiej wartości dla specjalistów mogą stanowić bezcenny skarb dla lokalnego społeczeństwa. Trend ten niesie ze sobą zmiany, których nie możemy przewidzieć, jak pisał Bauman: „oznacza to jednak, że przechodzimy obecnie z epoki narzuconych z góry «grup odniesienia» do epoki «powszechnych porównań i zestawień», w której ostateczny cel indywidualnych wysiłków autokreacyjnych jest z zasady i nieodwołalnie nieokreślony, nieznany i narażony na częste, głębokie zmiany, gdyż ich prawdziwym kresem jest kres ludzkiego życia”<sup>37</sup>.

30 G. Ashworth, *Sfragmentaryzowane dziedzictwo...*, dz. cyt., s. 30–31.

31 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 135.

32 Tamże, s. 50.

33 Tamże, s. 49.

34 Tamże, s. 210.

35 Tamże, s. 14.

36 Zob. na przykład *Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, red. J. Purchla, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Kraków 2008, [http://www.kongreskultury.pl/library/File/RaportDziedzictwo/dziedzictwo\\_raport\\_w.pelna\(1\).pdf](http://www.kongreskultury.pl/library/File/RaportDziedzictwo/dziedzictwo_raport_w.pelna(1).pdf) (20 lutego 2018).

37 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 14.

Indywidualizacja, decentralizacja i ekonomizacja świata ponowoczesnego prowadzą też do wzmocnienia znaczenia prywatności. Bauman stwierdził, że „domena tego, co «publiczne», zostaje skolonizowana przez «prywatne»”<sup>38</sup>, a także, że „nadziei na polepszenie sytuacji nie wiązano już z wielkimi pieniędzmi zgromadzonymi w skatule państwowej, ale z małymi zmianami zachodzącymi w portfelach podatników”<sup>39</sup>. W polskim systemie ochrony zabytków trwałość najcenniejszych dóbr kultury zapewniana była do niedawna przez służby konserwatorskie związane ze zwierzchnictwem i nadzorem państwowym. Wówczas zabytki należały do państwa, ale po zmianie ustroju w Polsce sytuacja nieco się zmieniła.

W 2003 roku *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* przeniosła ciężar dbania o dobra kultury na ich właścicieli. Nowe prawodawstwo zobowiązało ich do opieki nad zabytkami, a także finansowania ich utrzymania. Co prawda pojawiają się pewne możliwości pomocy, na przykład poprzez dotacje, ale środki zarezerwowane na ten cel są niewspółmiernie niskie w porównaniu z realnymi potrzebami. Odpowiedzialność za zabytki spada z władzy centralnej na bezpośrednich właścicieli obiektów/miejsc. Z tego powodu rodzą się konflikty pomiędzy właścicielami tego, co prywatne, a władzami stosującymi ingerencję i kontrolę ukryte pod określeniem „dobro publiczne”.

Indywidualizacja nierozzerwalnie wiąże się z problemem tożsamości, który zarówno w sferze dziedzictwa, jak i w obszarach rozważań postmodernistycznych stanowi bardzo ważny element rozpoznanych mechanizmów. „Być nowoczesnym to także pogodzić się z tym, że tożsamość może istnieć jedynie jako niedokończony projekt. Pod tym względem los naszych dziadów nie różni się specjalnie od naszego losu”<sup>40</sup> – tymi słowami Bauman daje nam do zrozumienia, że nie ma czegoś takiego jak absolutna tożsamość, dana bądź skończona. Każdy buduje swoje poczucie przynależności do określonej grupy, miejsca czy środowiska przez całe życie. Nie możemy zatem mówić o zbudowaniu tożsamości, czyli o skończonej pracy, zakończonym zadaniu. Jest to raczej stały i ciągły proces, nadający znaczenia i nowe interpretacje. Opis ten doskonale pasuje również do dziedzictwa. Mówiąc krótko, tożsamość jest procesem dziedzictwa. W Baumanowskiej wizji tożsamość nie jest jednak czymś stałym, zakorzenionym w pewnym schemacie, miejscu czy ludziach. Stwierdza on, że „w efekcie ludzie tracą «wrodzoną» tożsamość. [...] Konieczność stania się tym, kim się jest, to cecha nowoczesnego – i tylko nowoczesnego – życia”<sup>41</sup>, a „z powodu ulotności i nietrwałości wszystkich lub niemal wszystkich tożsamości najprostszym sposobem zaspokojenia tożsamościowych marzeń i fantazji staje się możliwość «nabycia» tożsamości, autentyczna lub tylko wydumana konsumencka wolność wyboru własnej tożsamości i używania jej nie krócej i nie dłużej, jak to potrzebne”<sup>42</sup>. Niezbyt optymistyczna diagnoza społeczna wymusza także zmianę sposobu myślenia w kontekście tych rozwa-

<sup>38</sup> Tamże, s. 58.

<sup>39</sup> Tamże, s. 47.

<sup>40</sup> Tamże, s. 46.

<sup>41</sup> Tamże, s. 50.

<sup>42</sup> Tamże, s. 129.



zań. Jeżeli dziedzictwo to wybór nie tylko tego, co chcemy zachować, ale też własnej samoidentyfikacji, to zadania związane z zarządzaniem nim stanowiąc będą, a może już stanowią, niezwykle delikatny i wrażliwy obszar. Bauman, powołując się na Christophera Lascha, pisze, że

*„słowo tożsamość obejmowało kiedyś swoim znaczeniem zarówno osoby, jak i przedmioty. W nowoczesnym społeczeństwie jedne i drugie straciły swoją solidność, określoność i trwałość”, Lasch twierdzi, że ów powszechny proces „roztapiania wszystkiego, co stałe” rozpoczął się od rzeczy. A ponieważ są one symbolicznymi znakami tożsamości i niezbędnymi narzędziami wszelkich tożsamościowych wysiłków, wkrótce po nich przyszedł czas na ludzi<sup>43</sup>.*

Przekształcanie podejścia do tożsamości jest zbieżne z rozwojem nauk o dziedzictwie, w których zauważyć można bardzo podobny mechanizm przenoszenia punktu ciężkości z obiektów na ludzi. „W świecie, w którym rozmyślnie nietrwałe przedmioty stanowią budulec tożsamości – także z konieczności nietrwałych – trzeba zachowywać nieustanną czujność, ale przede wszystkim trzeba dbać o elastyczność i pielęgnować umiejętność szybkiego przystosowania się do nowych warunków, aby nadążyć za zmieniającym się kształtem «zewnątrznego» świata<sup>44</sup> – to podsumowanie Baumana wskazuje, że niematerialny charakter tożsamości wspiera się na materialnych przedmiotach, które są kruche i łatwo je stracić. Współczesne podejście do dziedzictwa zwraca uwagę na niematerialny wymiar tożsamości, wcześniej to obiekt był jej nośnikiem, dziś jest nim człowiek, a obiekt stał się pewną inspiracją w jej powstawaniu, trwaniu i wzmacnianiu. Brak przedmiotów nie oznacza utraty tożsamości, powoduje natomiast szukanie innych jej fundamentów. Marie-Theres Albert uważa, że „tożsamość to interpretacja oraz wytwarzanie dóbr materialnych i tradycji”, gdyż „sam w sobie żaden budynek, zabytek czy obiekt historyczny nie ukierunkuje doświadczeń i nie ukształtuje tożsamości. Nawet najbardziej autentyczne dobra kulturowe o «uniwersalnej wartości» nabierają wagi dla tożsamości jedynie wtedy, gdy są reprezentatywne dla przekonań społeczeństwa<sup>45</sup>.

Współczesna interpretacja przeszłości zwraca uwagę na pamięć. Bauman pisze: „historia to nie tylko proces uczenia się, lecz także proces zapominania, pamięć zaś słynie ze swej wybiórczości<sup>46</sup>. W Baumanowskiej analizie jest ona bardzo ważna: „pamięć o przeszłości i wiara w przyszłość były jednak jak dotąd dwoma filarami, na których wspierały się kulturowe i moralne mosty łączące przemijalność z trwałością, śmiertelność człowieka z nieśmiertelnością ludzkich dokonań oraz poczucie odpowiedzialności z bezrefleksyjnym życiem z dnia na dzień<sup>47</sup>.

<sup>43</sup> Ch. Lasch, *The Culture of Narcissism. American Life in an Age of Diminishing Expectations*, W.W. Norton, New York 1979, za Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 131.

<sup>44</sup> Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 132.

<sup>45</sup> M.-T. Albert, *Kultura, dziedzictwo, tożsamość*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku...*, dz. cyt., s. 50.

<sup>46</sup> Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 199.

<sup>47</sup> Tamże, s. 201.

W kwestii dziedzictwa wiele uwagi poświęca się pamięci, gdyż – jak mówi Jacek Purchla – „dziedzictwo to przede wszystkim nasza pamięć”<sup>48</sup>. Pierre Nora „zauważa, że zainteresowanie pamięcią wynika z przyspieszenia historii – po pierwsze dotyczy to teraźniejszości, której życie jest krótkie i szybko oddaje ją się w przeszłość, po drugie daje się zauważyć stale słabnące zainteresowanie naukową interpretacją przeszłości”<sup>49</sup>. Pamięć kojarzy nam się z historią, jednak te dwa obszary „to bardzo różne rzeczy”<sup>50</sup>. Pamięć nie jest zapisem historii, to zbiór różnych odczuć, wrażeń, elementów ważnych, ale też mało istotnych z punktu widzenia interesu społecznego. Otóż historia bada przeszłość naukowo, wskazuje twarde daty, opisuje konkretne wydarzenia, wprowadza odpowiednie dane, opiera się na źródłach, zapisach itp. Pamięć jest interpretacją, symbolem i przeżywaniem tego, co minęło. Pierre Nora wprowadził określenie „miejsca pamięci”, które funkcjonuje „jako wartość niematerialna miejsca fizycznego, niezależna od jego fizjonomii przestrzennej, a nawet jako wartość symboliczna, nie mająca odniesienia fizycznego”<sup>51</sup>. „Wola pamiętania czyni z jakiegoś miejsca *lieu de mémoire*. Gdy jej nie ma, miejsca pamięci są zwykłymi miejscami historii”<sup>52</sup>. W ramach działań służących integracji europejskiej postanowiono wykorzystać tę koncepcję i wyznaczyć miejsca ważne dla wspólnej historii Europy. Pojawił się jednak problem z innymi spojrzeniami na te same wydarzenia. Jak pisze Krzysztof Kowalski: „to, co dzieli pamięć i jest kłopotem dla wspólnej historii, decyduje o sile dziedzictwa”<sup>53</sup>.

W swoich rozważaniach Bauman odnosi się do czasu i przestrzeni. Te dwie wartości zostają w okresie postmodernizmu na nowo skonstruowane. Otóż w modernizmie „przestrzeń była wartością, czas był narzędziem”<sup>54</sup>. Żeby pokonać jakąś przestrzeń, potrzebny był określony czas, w momencie jednak, kiedy osiągnięcie w zasadzie każdego miejsca na Ziemi zajmuje tak naprawdę niewiele czasu, przestrzeń traci na znaczeniu. W związku z tym nie ma miejsc trudniej dostępnych, a tym samym egzotycznych, nieosiągalnych, niezwykłych i wyjątkowych (w takim samym rozumieniu jak to było wcześniej). Gregory Ashworth w kontekście dziedzictwa mówi, że „tak naprawdę te zasoby [miejsca, obiekty, zabytki itp. – przyp. MM] są nieskończone. Ograniczeniem jest ludzka wyobraźnia, te zasoby są wszechobecne, nie ma więcej dziedzictwa w Krakowie, czy w Poznaniu, czy Katowicach. Jest wszechobecne i niewyczerpalne. Można je stworzyć, gdzie chcemy”<sup>55</sup>. Zatem w filozofii dziedzictwa również nastąpił zwrot z przestrzeni na

48 *Dziedzictwo a rozwój*. Wykład J. Purchli, 17 września 2013, MOC AK, Kraków, <http://www.youtube.com/watch?v=WF9vfoi42J8> (20 lutego 2018).

49 K. Kowalski, *O istocie dziedzictwa europejskiego...*, dz. cyt., s. 51.

50 *Dziedzictwo a rozwój...*, dz. cyt.

51 A. Tomaszewski, *Od sacrum do profanum: od genius loci do miejsca znaczącego dla kultury*, [w:] *Współczesne problemy teorii...*, dz. cyt., s. 170.

52 K. Kowalski, *O istocie dziedzictwa europejskiego...*, dz. cyt., s. 53.

53 Tamże, s. 64.

54 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 175.

55 *Ile jest warte dziedzictwo?* Wykład prof. Gregory'ego J. Ashwortha, 17 października 2014, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków, <http://www.youtube.com/watch?v=OT0TbriV97c&index=2&list=UU0iaMJjedGoscb9SVsL-ZfEw> (20 lutego 2018).

czas, ale czas rozumiany jako zmiana, nie narzędzie pomiaru odległości. Dla filozofii dziedzictwa dawność przestaje mieć kluczowe znaczenie, gdyż obiektem dziedzictwa mogą być zarówno rzeczy (przedmioty stare i nowe), jak i pamięć (nie tylko o starożytnych, ale i o rodzicach, dziadkach).

Kolejne fragmenty Baumanowskiej analizy współczesności odnoszą się do dewaluacji trwałości. O ile modernizm kładł duży nacisk na siłę i solidność, a trwałość i długowieczność traktował jako wyznaczniki luksusu, o tyle „nadejście płynnej nowoczesności w zasadniczy sposób wiarygodność tę podważyło. Przywilejem ludzi dobrze sytuowanych, który pozwala im zachować zajmowaną pozycję społeczną, jest dzisiaj wzorowana na strategii Gatesa umiejętność skracania okresu trwałości, zapominania o tym, co «długotrwałe», koncentrowania się na czerpaniu korzyści raczej z przemijalności niż z trwałości, a także zdolność łatwego pozbywania się rzeczy i robienia miejsca dla następnych – równie nietrwałych i tak samo jak tamte przeznaczonych do błyskawicznego zużycia”<sup>56</sup>. Bauman przestrzega, że

*dewaluacja nieśmiertelności zwiastuje niewątpliwie przełom kulturowy, być może najbardziej brzemienny w skutki punkt zwrotny w historii cywilizacji. [...] Na wszystkich etapach ludzkiej historii tworzenie kultury polegało na przesiewaniu i gromadzeniu twardych ziaren wieczności z nietrwałych istnień ludzkich i z przelotnych ludzkich działań, na wyczarowywaniu trwałości z przemijalności, ciągłości z nieciągłości i na przekraczaniu bariery ludzkiej śmiertelności przez zaciąganie śmiertelnych istot ludzkich na służbę nieśmiertelności ludzkiego gatunku*<sup>57</sup>.

Te niezbyt optymistyczne uwagi wskazują na to, że postmodernistyczna wizja świata nie przywiązuje wagi do stałości i trwałości pomników kultury. Obiekty te poddawane są ponownemu recyklingowi, czyli współczesnemu przetworzeniu, ponownej interpretacji, procesowi nadawania nowych znaczeń. Dziedzictwo w tym ujęciu będzie tym wszystkim, co funkcjonuje wokół zabytku. Sam zabytek należy do przeszłości, jest obiektem, któremu nadano pewne wartości, natomiast dziedzictwo należy do współczesnych<sup>58</sup>. Przeszłość nie istnieje, jest tylko jej dzisiejsze wyobrażenie, dlatego zabytek stał się obcy w naszym świecie – nie pasuje do niego. Dziedzictwo tworzy wokół niego ochronną skorupę, nadaje mu współczesne znaczenia. Tradycyjne (obiektywne) wartości zabytku zostają w nim zamknięte. Aby mógł on zostać przyjęty i zaakceptowany przez współczesnych, nadawane są mu nowe wartości subiektywne<sup>59</sup>. Schemat ten potwierdza Bauman:

*nic dziwnego, że dzisiaj [...] nawet nieśmiertelność głównych kamieni milowych i pomników kultury człowieka staje się przedmiotem nieustannego przerobu wtórnego („recyklingu”) i jest co jakiś czas przywracana ludzkiej pamięci z okazji okrągłych rocznic lub*

<sup>56</sup> Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 196.

<sup>57</sup> Tamże, s. 197.

<sup>58</sup> *Raport na temat funkcjonowania...*, dz. cyt., s. 73.

<sup>59</sup> Zob. M. Murzyn, *Zarządzanie dziedzictwem kulturowym na podstawie wartości*, „Zarządzanie w Kulturze” 3(17)/2016, s. 207.

za sprawą medialnego szumu poprzedzającego i pilotującego rozmaite retrospektywne wystawy (by zniknąć z oczu i z serca zaraz po zamknięciu wystawy lub wraz z nadejściem kolejnej rocznicy, która zajmuje miejsce w gazetach i czas w programach telewizyjnych)<sup>60</sup>.

Tradycyjna konserwacja, a także służby ochrony zabytków, które strzegą w obiektach wartości stałych (przedmiotowych), pozostały w tej kwestii w poprzedniej epoce. Być może to jedyna szansa na zachowanie tego, co jeszcze zostało, a także na przetrwanie tego, co najważniejsze. Z drugiej jednak strony Bauman, analizując współczesną administrację, jednoznacznie stwierdza, że: „choć wszystkie instytucje życia politycznego działają nadal tam, gdzie zastała je «płynna nowoczesność», zachowując swoje związki z otoczeniem, to prawdziwa moc działania jest już dawno poza ich zasięgiem”<sup>61</sup>. Konserwatorzy zabytków to nie jedyne osoby zarządzające dziedzictwem, w ostatnim czasie powstało mnóstwo stowarzyszeń, fundacji, grup, które zajmują się kulturą w znacznie szerszym zakresie i w zupełnie inny sposób. Ich działalność wpisuje się w inną tendencję obserwowaną w postmodernistycznym świecie, Bauman pisze: „miejsce przywództwa zajęło widowisko, a miejsce nadzoru kuszenie”<sup>62</sup>, natomiast „widowisko zastępuje nadzór, bez szkody dla jego dyscyplinującej mocy”<sup>63</sup>. Stosując pozytywne działania w miejsce kar, nakazów i zakazów, organizacje te mają znacznie większą siłę i dużo lepiej trafiają w społeczne gusta. Działalność promocyjna, organizacje festynów, koncertów, zachęcanie i inne formy promocji są dużo bardziej efektywne niż odgórne tworzenie praw i zasad.

Ta dwoistość – nowoczesne podejście jednych grup i konserwatywne drugich – pokazuje, że mody i trendy nie są jednolite we wszystkich kręgach, a także że postmodernistyczne zachowania mieszają się wciąż z dawnymi przyzwyczajeniami. Trudno jest zatem jednoznacznie wskazać, gdzie kończy się jedna epoka, a zaczyna druga.

Dziedzictwo staje się sposobem korzystania z przeszłości, zarówno z jej materialnego, jak i niematerialnego dorobku. Jednym z obszarów, w którym stało się powszechnym elementem gry rynkowej, jest przemysł czasu wolnego i turystyka. Jednak relacja turysty z zabytkami ma obecnie bardzo swoisty charakter. Doskonale diagnozuje to Bauman, opisując spotkanie obcych, które „jest zdarzeniem bez przeszłości. Z reguły bywa także zdarzeniem bez przyszłości (wolnym, w miarę możliwości, od przyszłych zobowiązań), historią, w której «ciąg dalszy nie nastąpi», produktem jednorazowego użytku, który należy spożyć na miejscu – w całości, niezwłocznie i bez odkładania na później”<sup>64</sup>. Co więcej, „niepewne warunki społeczno-gospodarcze przyzwyczajają ludzi (często drogą bolesnych doświadczeń), by traktowali świat jak pojemnik pełen przedmiotów jednorazo-

<sup>60</sup> Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 42–43.

<sup>61</sup> Tamże, s. 207.

<sup>62</sup> Tamże, s. 240.

<sup>63</sup> Tamże, s. 133.

<sup>64</sup> Tamże, s. 147.



wego użytku”<sup>65</sup>. Diagnoza ta po raz kolejny niezwykle trafnie opisuje dzisiejsze relacje, w tym przypadku zwiedzającego z zabytkiem. Obecnie obserwujemy swoiste kolekcjonerstwo turystyczne, polegające na zaliczaniu miejsc, a nie na ich przeżywaniu<sup>66</sup>. Turystyka staje się dla zabytków trucizną i lekarstwem jednocześnie. Z jednej strony nadaje obiektom wartość ekonomiczną, dzięki której można je utrzymać, i uzasadnia materialny sens ich zachowania, z drugiej – jest przyczyną ich stałej destrukcji (jaskinia Lascaux jest tu idealnym przykładem zniszczenia spowodowanego nadmiernym ruchem<sup>67</sup>).

Inną zmianą, jaką niesie ze sobą nowa epoka, jest wspomniane już przeniesienie ciężkości z przedmiotów na podmioty. Bauman pisze, że „głównym źródłem zysków – zwłaszcza wysokich zysków – a więc źródłem przyszłego kapitału stają się coraz częściej raczej pomysły niż materialne przedmioty”<sup>68</sup>. W przemyśle związanym z dziedzictwem możemy to obserwować w działalności nowoczesnych muzeów. Otóż powstające w ostatnim czasie ekspozycje tworzą swoją tożsamość i markę na opowieści zbudowanej na multimedialnych interakcjach powstałych w ramach kreacji – scenerii, dźwięków, obrazów itp., a nie na przedmiotach, jak to się odbywało w tradycyjnych muzeach. Przedmioty nie grają już kluczowej roli w tworzeniu wystaw, są jakby dodatkiem do widowiska, a muzea stają się bliższe parkom rozrywki niż jednostkom badawczym<sup>69</sup>. Również takie inwestycje jak „odbudowa” zamków w Tykocinie, Bobolicach czy Poznaniu, makieta grodu w Biskupinie czy Karpacka Troja w Trzciniicy pokazują trend oparty na tak zwanej disneylandyzacji wkraczającej na grunt dziedzictwa<sup>70</sup>. Dziś najpierw jest pomysł, a dopiero potem buduje się wokół niego turystyczne zapotrzebowanie na „przeżycie historii”.

Analizując pracę Baumana, warto poruszyć jeszcze jeden wątek. Mianowicie, w kontekście rozprzestrzeniania się władzy Bauman stwierdza: „aby moc mogła poruszać się swobodnie, świat musi zostać oczyszczony z ogrodzeń, szlabanów, ufortyfikowanych granic i punktów kontroli granicznej”<sup>71</sup>. Przenosząc tę myśl na grunt dziedzictwa, można potraktować ją jako potrzebę symbolicznego zerwania granic i podziałów, które jeszcze obowiązują w dziedzinach związanych z ochroną zabytków. Tak jak cywilizacja europejska poprzez strefę Schengen otwiera granice, tak jak architekci wewnątrz projektują różne funkcje na jednej przestrzeni (kuchnia połączona z salonem, jadalnią, sypialnią, bawialnią i miejscem wypoczynku), tak obszary związane z dzisiejszą konserwacją w co-

65 Tamże, s. 251.

66 A. Tomaszewski, *Ku nowej filozofii dziedzictwa*, wybór i oprac. E. Święcka, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2012, s. 74.

67 Na przykład M. Bogdanowska, *Przemija bowiem postać tego świata*, [w:] *Wartościowanie w ochronie...*, dz. cyt., s. 28.

68 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 234.

69 Przykładem takich muzeów mogą być: Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Muzeum Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli, Rynek Podziemny – Muzeum Historyczne Miasta Krakowa i wszystkie inne muzea narracyjne.

70 Por. A. Tomaszewski, *Ku nowej filozofii...*, dz. cyt., s. 141, 183; tegoż, *Europa: wartość i świadomość dziedzictwa*, [w:] *Dziedzictwo a turystyka*, dz. cyt., s. 14; B. Rouba, *Teoria w praktyce polskiej ochrony, konserwacji i restauracji dziedzictwa kultury*, [w:] *Współczesne problemy...*, dz. cyt., s. 101; *Raport na temat funkcjonowania...*, dz. cyt., s. 12.

71 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 24.

raz większym stopniu „otwierają się” na siebie. Myśl konserwatorska coraz bardziej dąży do łączenia różnych obszarów ochrony, odchodząc od jednostkowej, wyizolowanej formy jednego obiektu w kierunku zespołów i zabytkowych założeń, a nawet całych obszarów, krajobrazów, widoków, układów urbanistycznych oraz ruralistycznych itp. Baumanowskie obserwacje sugerują, iż dziedzictwo stanie się jeszcze bardziej otwarte, że jego zasób przestanie być traktowany jak zbiór pojedynczych elementów. Nowe podejście przewiduje, że otaczająca nas przestrzeń stanie się bezgranicznym zasobem. Już dziś oprócz rejestru zabytków mamy strefy ochronne w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, parki kulturowe, gminne, wojewódzkie, krajowe, morskie ewidencje zabytków, pomniki historii, dobra kultury współczesnej, ekomuzea itp. Dalej idące zmiany dokonały się już w naukach pokrewnych ochronie zabytków – w ochronie przyrody i ekologii. Już nie mówimy wyłącznie o parkach narodowych, rezerwach, gatunkach chronionych czy Naturze 2000, choć oczywiście i takowe wciąż istnieją, ale coraz częściej także o takich działaniach, jak segregacja śmieci, oszczędzanie wody, poprawa jakości powietrza itp., i to nie tylko w obszarach chronionych, ale w każdym miejscu. Ochrona przyrody nabrała znamion filozofii życiowej.

### ZAKOŃCZENIE

Jak pisze Bauman, „droga jest wszystkim, cel niczym”<sup>72</sup>. Osiągnięcie celu jest niemożliwe, liczy się proces. W zasadzie każda filozofia stawiała sobie jakiś ideał, do którego dążyła, ale zanim go osiągnęła (co praktycznie było niemożliwe), następowła kolejna epoka wyznaczająca nowy kierunek, nowy cel. Z postmodernizmem jest podobnie, z tą tylko różnicą, że nie ma jasnego celu. W zamian jest proces, ruch i zmienność, które są „wolne” i nieprzewidywalne. Celem stała się droga, której kierunek jest nieznan, w każdym momencie może się zmienić, może też zawrócić na dawne tory – kto wie?

W niniejszym opracowaniu wskazano, że mechanizmy, o których pisze Bauman, możemy już dziś odszukać w zmianach, jakie nastąpiły na gruncie dziedzictwa. Co więcej, zmiany te z upływem czasu umacniają się, stając się wyznacznikami nowych trendów i przykładem dla kolejnych realizacji. Sam Bauman pisze, że „warunki, w jakich żyją ludzie, skłaniają ich raczej do szukania przykładów, a nie przywódców”<sup>73</sup>. Rozprzestrzenianie się nowego podejścia pokazuje, że to właśnie dobre praktyki wyznaczają kolejne kierunki, czasem nawet wbrew autorytarnym opiniom ekspertów czy postulatom konserwatorskim, które traktowane są jako przejaw zacofania. Dlatego właśnie współczesne służby nie są w stanie zapanować nad zasobem. Tradycyjne mechanizmy władzy przestały być w nowym świecie skuteczne.

Powyższa analiza nie ma na celu przekonania do nowej filozofii w ochronie zabytków, jest jedynie próbą znalezienia schematów kształtujących dziedzictwo

<sup>72</sup> Tamże, s. 136.

<sup>73</sup> Tamże, s. 110.

w oparciu o doświadczenia i analizy, jakie dokonały się na gruncie społecznym i dotyczyły współczesnej epoki. Pokazuje, że tradycyjnie rozumiane zabytkoznawstwo, muzealnictwo, działalność domów kultury itp. powoli ukierunkowują się na procesy postmodernistyczne. Być może nie jest to trend najważniejszy, ale wyraźnie wskazuje kierunek zmian. Wielu nie uważa tych nowości za dobre albo nie dopuszcza do siebie myśli, że zmiana już następuje. Jak pisze Bauman: „wielu upiera się przy tym, by kontynuować stare bitwy, w toczeniu których nabrało biegłości, boi się bowiem zamiany znajomego i dobrze rozpoznanego pola bitwy na nowe, wciąż jeszcze nie do końca zbadane terytorium, pod wieloma względami zasługujące na miano *terra incognita*”<sup>74</sup>. Chcąc wygrać wojnę, trzeba rozpoznać mechanizmy dzisiejszej taktyki, inaczej walka okaże się bezskuteczna. Dlatego uważam, że bez względu na to, czy postmodernistyczna wizja świata nam odpowiada, czy też nie, każdy, kto zajmuje się dziedzictwem, powinien poznać strukturę działania nowego (a w zasadzie już nie tak nowego) sposobu myślenia o współczesności.

Nie jest moim celem osądzać, czy nowe podejście do dziedzictwa jest lepsze od tradycyjnego, ważne jest jednak to, że oba funkcjonują obok siebie. W różnych środowiskach spotykamy odmienne sposoby traktowania tych samych problemów i kwestii. Zmiana nie następuje wszędzie w jednym rytmie i tempie. Tendencje i poglądy bliższe modernistycznej wizji świata przeplatają się z podejściem nowoczesnym, płynnym. „W myśl wytycznych ICOMOS z roku 1993, opracowanych według koncepcji Feildena, konserwacja zabytków mieści się «w ogólnej dziedzinie rozwoju środowiska i kultury» i należy ją integrować z działaniami gospodarczo-społecznymi oraz zarządzaniem turystyką”<sup>75</sup> – stwierdził w latach dziewięćdziesiątych XX wieku Jukka Jokilehto. Dlatego uważam, że dokładne poznanie struktury postmodernizmu, a także przeniesienie jej na grunt zainteresowań dziedzictwem, a wężiej zabytkami, sztuką, muzealiami itp., pozwoli określić mechanizm działania, a tym samym zaplanować odpowiednie reakcje i metody postępowania, by osiągnąć zamierzone efekty.

Moim zdaniem współczesne służby nie są przygotowane na to wyzwanie, wiele urzędów skupia się na przedmiotach, odsuwając na bok całą resztę, która w istocie stanowi dziedzictwo. W mojej ocenie to, co nazywamy dziś dziedzictwem, jest odzwierciedleniem mechanizmów postmodernizmu. Odpowiadając na tytułowe pytanie – tak, dziedzictwo jest płynne.

Data wpłynięcia: 20 czerwca 2017 r. Data zatwierdzenia do druku: 13 kwietnia 2018 r.

---

<sup>74</sup> Tamże, s. 76.

<sup>75</sup> J. Jokilehto, *Wyzwania filozoficzne w ochronie dziedzictwa kulturowego w XXI wieku*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku...*, dz. cyt., s. 174.

## IS HERITAGE LIQUID?

In the 1970s the UNESCO Convention Concerning the Protection of the World Cultural and Natural Heritage introduced a new term regarding historic preservation – heritage. It has replaced the previously used term “cultural object”. It was a time when postmodern tendencies started being popular. The goal of this article is to find an answer to the question: is heritage postmodern? For this purpose the mechanisms observed and explained by Zygmunt Bauman in *Liquid modernity* were compared and referred to the rudiments of heritage.

**SŁOWA KLUCZOWE:** dziedzictwo, zarządzanie dziedzictwem, Zygmunt Bauman, postmodernizm, płynne dziedzictwo, ochrona zabytków

**KEY WORDS:** heritage, heritage management, Zygmunt Bauman, postmodernism, liquid modernity, liquid heritage

